



Pełnomocnik rodzin ofiar smoleńskiej katastrofy, Rafał Rogalski, twierdzi, że informacje ujawniane przez Edmunda Klicha "nie znajdują oparcia w materiale dowodowym, który został zgromadzony przez polską prokuraturę wojskową". "Chciałbym kategorycznie zaprzeczyć, że wyłączną winę ponoszą piloci"...



Według Edmunda Klicha, polskiego przedstawiciela przy Międzypaństwowym Komitecie Lotniczym, załoga prezydenckiego Tu-154, miała świadomość, że schodzi na wysokość 20 metrów. Zdaniem Klicha załoga posługiwała się radiowysokościomierzem, mierzącym faktyczną odległość od ziemi, a nie wysokościomierzem barometrycznym. Klich zastrzegł, że nie wie, na ile załoga zdawała sobie sprawę z pofałdowania terenu przed lotniskiem.

Błąd podczas podchodzenia do lądowania był – zdaniem Klicha - związany z brakiem szkoleń postępowania w sytuacjach awaryjnych na symulatorze. Załoga nie powinna była obniżać lotu bardziej niż na 60 metrów nad bliższą radiolatarnią naprowadzającą na lotnisko, ustawioną kilometr od początku pasa. Jeśli załoga rzeczywiście korzystała z radiowysokościomierza świadczyłoby to o brakach w jej wyszkoleniu.

Symulacja procedur, czyli "odchodzimy" od prawdy

Wpisany przez Zoil Haq
czwartek, 27 maja 2010 09:42

